

Piwnie strumień braterskiej pomocy

KAIR (PAP)
JAK donosi korespondent PAP red. Dziedzic, 27 lipca późnym wieczorem pod pisano tu protokół dotyczący głównych zasad umowy kredytowej, która ma być wkrótce zawarta między Polska a Zjednoczoną Republiką Arabską. Umowa kredytowa dotyczy dostaw polskich maszyn i urządzeń oraz niektórych artykułów żywnościowych i surowców, których potrzebuje gospodarka egipska. W ONZ opublikowany został jako oficjalny dokument organizacji tekst noty, skierowanej przez stałego przedstawiciela PRL w ONZ do sekretarza generalnego ONZ. informującej o pomocy materialnej, jakiej Polska — zgodnie z rezolucją nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ — udzieliła i udziela uchodźcom arabskim, którzy ucierpieli w wyniku agresji izraelskiej. Nota stałego przed stawiciela PRL podkreśla, że

cała odpowiedzialność za szkody i tragiczne następstwa agresji spoczywa na Izraelu. Kraje socjalistyczne nie tylko zajęły zdecydowane stanowisko po stronie krajów arabskich na rzecz sprawiedliwego rozwiązania problemu bliskowschodniego, ale również okazują im wydatną pomoc materialną. Do portu Latakija w Syrii przybywają coraz to nowe statki z krajów socjalistycznych. Marynarze wraz z syryjskimi pracownikami portowymi szybko wyładowują przywiezione towary — dary krajów socjalistycznych dla ofiar agresji izraelskiej.

(Dokończenie na str. 3)



40 proc. Ziarna rzepaku w magazynach

WARSZAWA (PAP)
Od kilku dni trwa już szczytowy skup rzepaku. Z tegorocznych zbiorów plantatorzy dostarcza go po ok. 20 tys. ton dziennie. Dotychczas znalazło się już w magazynach ponad 40 proc. ziarna. W dostawach przodują rolnicy wielkopolscy, bydgoscy i mazowieccy, którzy dostarczyli już połowę ziarna. Natomiast w woj. KOSZALIŃSKIM skupiono ok. 15 proc. rzepaku, w szczecińskim — 23 proc., a w gdańskim — blisko 30 proc. Tam bowiem oraz w rejonach podgórskich rzepak dojrzewa zazwyczaj blisko 2 tygodnie później niż w centralnej Polsce, a ponadto deszcze i burze w ubiegłym tygodniu uniemożliwiały jego zbiór kombajnami.

Komunikat GUS

o rozwoju gospodarki narodowej i wykonaniu NARODOWEGO PLANU GOSPODARCZEGO W I POŁROCZU BR. opublikujemy w numerze PONIEDZIAŁKOWYM

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Cena 50 gr

Łączny nakład: 126.216 egz.

Głos TYGODNIA SŁUPSKI

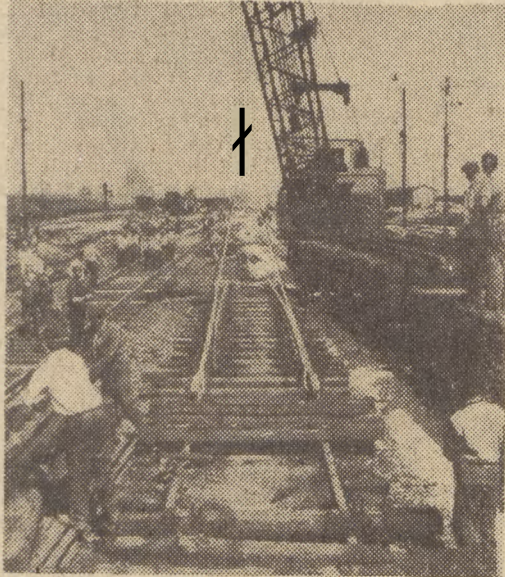
Organ KW PZPR Wydanie sobotnio-niedzielne

Kuk XV

29 i 30 lipca 1967 roku

Nr 181 (4599)

10 stron



Skarżysko

OAK kilka godzin przed zaplanowanym terminem. Pracownicy służby drogowej PKP zakończyli przebudowę węzła Skarżysko—Kamienna. Prace przy przebudowie układu torów trwały zaledwie 3 dni i to w niezwykle trudnych warunkach, przy nieprzerwanym ruchu pociągów. Operacja ta była jednym z najważniejszych elementów przygotowania tego ważnego węzła kolejowego do elektryfikacji.

CAF — Wawrsynkiewics

TUNELE DORY nie przyniosły zwycięstwa

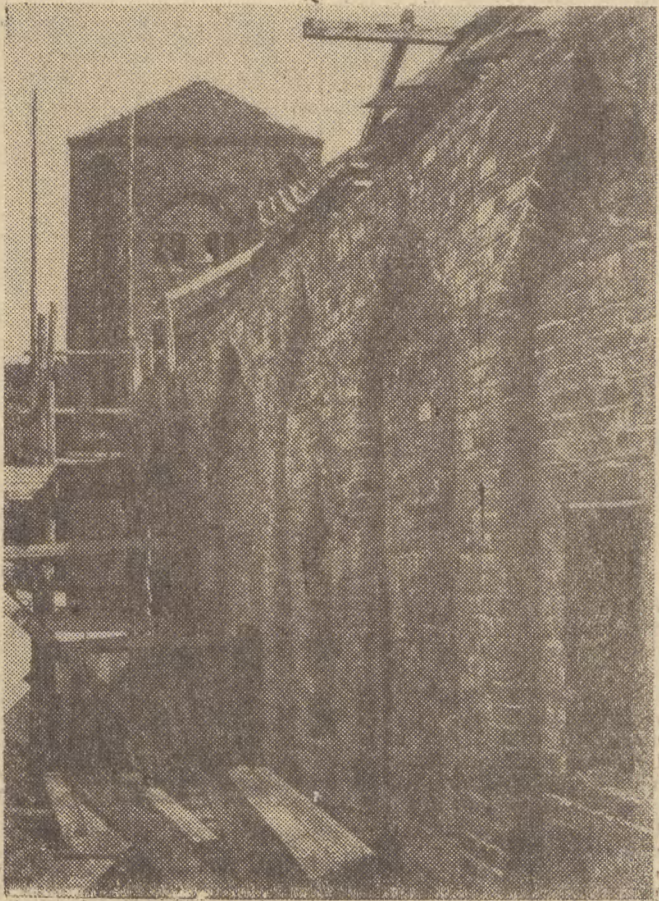
STANISŁAW KAMIŃSKI

JUŻ po wyjściu z bramy ogarnął go niepokój. Eskorta była liczniejsza niż zazwyczaj. Inne też było jej zachowanie. Dziś strażnicy trzymali broń przy boku, gotową natychmiast do użycia.

Oddziały więźniów szły szybkim marszowym krokiem, drogą odmierzaną codziennie dwa razy. Do tunelu, gdzie pracowano 12 godzin przy świetle lamp elektrycznych i z powrotem do obozu położonego na wzgórzu, skąd widać było pobliskie miasto Nordhausen.

Mittelbau Dora stanowiła ważny obiekt przemysłu zbrojeniowego III Rzeszy. Tu produkowano „broń zapłaty”, przy pomocy której Hitler spodziewał się odwrócić nieubłagany tok wojny. Tunele Dory, gdzie na jednej zmianie pracowało 8 tysięcy więźniów miały mu przynieść upragnione zwycięstwo.

(Ciąg dalszy na 3, 4 i 5 stronie)



To miasto zmienia się co dnia. Niepodobne do tego sprzed lat... choćby pięciu. Wabi urokiem wieku dorząłego, epatuje młodością.

Pod muzealną bramą zda się przejeżdżają jeszcze tramwaje. Ale to już wspomnienie. Tramwaje ustąpiły miejsca autobusom, po szynach nie zostało prawie śladu. Lat temu kilka kłócono się o nie: dowód miejskości. Teraz zapomniano — są inne dowody.

Choćby centrum miasta. Umowna starówka, ze starością nic wspólnego nie ma. Bo właśnie tu powstała najnowocześniejsza śliska dzielnica. Na miejscu parterowych i piętrowych domków wdziera się dziś wysokie kamienice, z balkonami, kwiatami. Na miejscu wielkiego gruzowiska — smutnej pamiątki wojny — uszeregowane jak na de filadzie jasne, nowe budynki.

(Dokończenie na str. 3)

W telegraficznym SKRÓCIE

WARSZAWA
27 bm. wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce wiceministra handlu zagranicznego Demokratycznej Republiki Wietnamu Nghiem Ba Duc. Przedmiotem rozmowy przeprowadzonej w atmosferze braterskiej przyjaźni były zagadnienia współpracy gospodarczej i wymiany towarowej.

MOSKWA
Protokół o wymianie handlowej między ZSRR i CHRL na 1967 r. podpisały w Moskwie rządowe delegacje handlowe obu krajów.

WASZYNGTON
Na poligonie doświadczalnym w stanie Nowa Jork przeprowadzili podziemną próbę nuklearną dla celów wojskowych, szesnastą w bieżącym roku.

RZYM
Premier Włoch Moro w przemówieniu wygłoszonym w parlamencie, wspominając o zamachach w Górnej Ajdzie, podkreślił, że są one organizowane przez terrorystów neofascystów.

LONDYN
Dyrektor nigeryjskiego oddziału towarzystwa „Shell” został aresztowany przez władze Republiki Biafra w związku z wielomilionowymi zaległościami w opłacaniu podatków z tytułu eksploatacji przez towarzystwo miejscowych złóż ropy naftowej.

NOWY JORK
Z bazy lotnictwa USA w Vandenberg w Kalifornii, wystrzelono trzy sztuczne satelity przy użyciu jednej rakiety nośnej „Atlas-D”. Nie ujawniono żadnych szczegółów dotyczącego eksperymentu.

TONDYN
Przed gmachem ambasady jugosłowiańskiej w Oslo eksplodował podłożony tam ładunek dynamitowy. Wybuch wyrwał ramy okienne. Ambasador Jugosławii jest chwilowo nieobecny w Oslo.

BRUKSELA
Szwecja wystąpiła w piątek oficjalnie w sprawie przystąpienia do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej EWG. Szwecja domaga się jednak zwolnienia od pewnych obowiązków wypływających z postanowień Traktatu Rzymskiego.

EK nia na afeiew

Rozumuje się następująco: skoro ludzie cały rok czekają na urlop; skoro nie mogą spędzać go w miejscu zamieszkania, bo to nie jest wypoczynek; ponieważ przyjmują byle jakie warunki, byle z dala od rodzinnego miasta (miasteczka) — to w gruncie rzeczy sprawa jest prosta. Wiadomo bowiem, iż mieszkańiec

de”, nie jest zainteresowany w dobrym samopoczuciu urlopowiczów. Nie chcą — niech nie śpią — ich sprawa. Przyjeżdżają do Mielna czasowicie nabrać przez „Gromadę”. Siedzą na walizkach, bo pieniądze wprowadzić od nich pobrano, ale wypoczynku nie zapewniono.

I tak dalej, i tak dalej. Li sta wykreślić przeciwko zdrowemu rozsądkowi mogłaby być znacznie dłuższa.

Abstrakcja

wielkiego miasta zapłaci (ze snobizmu bądź umiłowania przyrody) każdą cenę za oderwanie się od bruków i ulic. Że wystarczy mu byle jaki dach nad głową, kawałek morza czy jeziora, nieco lasu i już pełnia szczęścia. Zdarza się tak oczywiście w przypadkach tzw. urlopowiczów indywidualnych. Ci bowiem ryzykują wszystkim, byle tylko nawiązać kontakt z przyrodą. A skoro tak — myśli się — to dlaczego nie mogą inni.

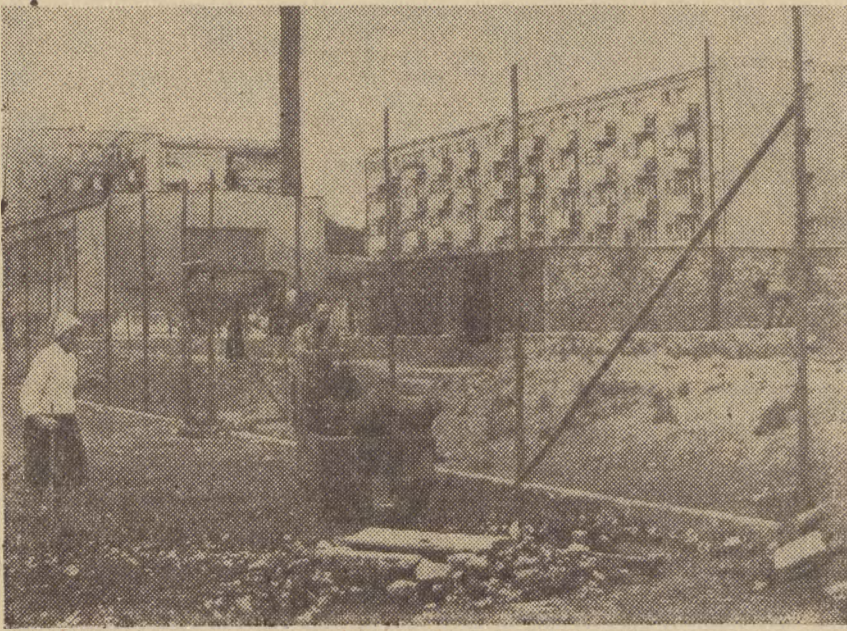
Sposób i metoda organizowania ludziom wypoczynku na koszalińskim wybrzeżu zakrawa często na czyste kpiny. Oto bowiem dwoje mieszkańców Krakowa, zapłaciwszy wczasów kategorii w Kołobrzegu, otrzymuje do dyspozycji wazutki tapczanik, na którym ma śnić urlopowe sny. Właściciel pokoju i tapczanu, zaangażowany przez „Głotru-

Są to po prostu zjawiska oczywistego lekceważenia kategorii ludzi zwanej urlopowiczami. Tak jakby byli to obywatele znacznie gorszej kategorii.

Dysponujemy niezwykłym majątkiem — morzem: plażą, słońcem, świeżym powietrzem. Czyli tym, co re generuje siły pracującego obywatela. Od lat walczymy o poszanowanie człowieka pracy, ale gdy wybiera się on na urlop często przez stajemy go szanować, bo wówczas staje się on kimś niepewnym, podejrzanym? należy go okiełznać. A rnoż na to uczynić psując urlopowe wrażenia. Nie jestem w stanie zrozumieć jak można na pospolicie nabijać w bułkę tych wszystkich, którzy zawierzyli organizatorom wczasów (wyjąwszy

(Dokończenie na str. 3)

Wojciech Piskorski





POLSKA — ZSRR 0:1

Mecz zawiedzionych nadziei

Bramkę zdobył Csislenk© w 57 min. gry, ostrym, dalekim strzałem w poprzeczkę.

Reprezentacja ZSRR jest, jak wiadomo, czwartą drużyną świata, ale w zwyczajach Polaków nie leżało wyłącznie przegrywanie z tą zawsze groźną ekipą. Liczyliśmy więc po cichu, że u siebie nie damy się przynajmniej pokonać. Tymczasem wrocławską rzeczywistość okazała się smutniejsza niż przypuszczenia. Polacy przegrali zasłużenie, byli zespołem gorszym, a właściwie nie stawali w roli zespołu. Dokuczliwy upał już na początku drugiej połowy meczu zniechęcił Polaków do gry równie skutecznie jak przeciwnik. Od bramki Csislenki obserwowaliśmy niebezpieczną poczynania piłkarzy radzieckich pod naszą bramką i, bez radości Polaków zarówno w ataku jak i w obronie. Nasi walczący ofiarnie, ale grali chaotycznie i bezproduktywnie. Kilka „solówek” nie wystarczyło na zgraną radziecką drużynę*.

Goszczyński pierwszy w Białogardzie

Wczoraj rozpoczął się XII kolarski Wyścig po Ziemi Koszalińskiej, z udziałem 77 zawodników. Na Placu Bojowników PPR w Koszalinie pożegnali ich sekretarz Prezydium MRN — S. Głowacki. O godz. 15.30 kolarze ruszyli z ostrego startu na trasie I etapu Koszalin — Białogard długości 139 km.

Wyniki indywidualne: 1* Goszczyński (LZS Wr.) — 3.28,45 (z bon.). 2. Prasek (LZS Szcz.) — 3.29,15 (z bon.). 3. Wrzeszcz (LZS Złotów) — 3.29,30 (z bon.). 4. Mikołajczyk (Czarni Szczecin) — 3.29,45. 5. Ratajski (LZS Słupsk). 6. Ritter (Pafaro). 7. Radłowski (LZS Szczecin). 8. Mikulski (Czarni Szczecin). 9. Brzozowski (LZS Złotów). 10. Niespodziany (Pafaro) — wszyscy ten sam czas co Mikołajczyk.

Wyniki drużynowe: 1. Czarni Szczecin — 10.29,30. 2. LZS Złotów — 10.30,35. 3. Pafaro — ten sam czas.

Lotne finisze: w Szczecinku — 1. Niespodziany. 2. Kopko (Flota). 3. Mikołajczyk. W Połczynie-Zdroju — 1. Brzozowski. 2. Mikołajczyk. 3. Niespodziany.

Tak więc rutyniarz Goszczyński dał o sobie znać na pierwszym etapie. Losy walki rozstrzygnęły się przed Połczynem. Wówczas to uciekło dwóch kolarzy, za którymi ruszyło w pogoń następnych dziesięciu. Za Połczynem grupy połączyły się i w niezmienionym składzie czołówka dojechała do mety.

Była to właściwie trzecia ucieczka na wczorajszym etapie. Dwie poprzednie, jeszcze przed Szczecinkiem — na 25. a następnie na 55. kilometrze nie udały się. Ciężkie chwile przeżywali kolarze po minięciu Szczecinka. Na skutek złej nawierzchni drogi aż 14 zawodników musiało zmieniać koła.

Po wczorajszym etapie trudno przesądzać o losach całego wyścigu. Kolarze są jeszcze pełni sił i jeśli można się spodziewać jakichś większych przetrasowań to chyba na dzisiejszym najdłuższym etapie.

A. KRZEMIŃSKI

MISTRZYNI!

Olbrzymim sukcesem po Metch zawodniczce zakończyły się 14-tych mistrzostwa świata w Ameisfont. Według nieoficjalnych wyników tytuł absolutnej mistrzyni świata 1 złoty medal w wieloboju zdobyła Maczyńska. Srebrną medalistką została Piskorek, a brązową — trzecia Polka, Szydłowska. Polki zdobyły 14 medali, 10 złotych, 4 srebrne i 1 brązowy.

Omówienie uchwały Rady Ministrów

Dla lepszej obsługi wczasowiczów i turystów

WARSZAWA (PAP)

W związku z wejściem w życie postanowień ustawy o godzinach otwarcia sklepów, zakładów gastronomicznych i usługowych — Rada Ministrów podjęła uchwałę o czasie pracy tego rodzaju placówek i zatrudnionego w nich personelu w miejscowościach turystyczno-wypoczynkowych i uzdrowiskach, a także na szlakach turystycznych.

Intencją uchwały jest zapewnienie przebywającym na wczasach osobom, kuracjom i turystom sprawnej obsługi placówek handlu detalicznego oraz punkty gastronomiczne i usługowe.

Uchwała zobowiązuje prezydentów powiatów (miejskich) rad narodowych do określenia liczby i rodzaju placówek, które mają być czynne w dni powszednie oraz w niedziele i święta, a także — godzin otwierania i zamknięcia tych sklepów i zakładów.

Przedłużony w niektóre dni czasu pracy personelu zatrudnionego w tych placówkach będzie wyrównywany skróconym czasem pracy w inne dni lub dniami wolnymi od pracy.

W razie braku takich możli-

wości, za pracę przekraczającą 10 godzin na dobę i średnio 46 godzin na tydzień w okresie rozliczeniowym — pracownicy będą otrzymywali wynagrodzenie nie jak za godziny nadliczbowe, tj. z dodatkiem 50 proc. za pierwsze dwie godziny, a za dalsze godziny oraz godziny nadliczbowe przypadające na noc lub niedziele i święta — dodatek w wysokości 100 proc. W każdym razie, co najmniej raz na trzy tygodnie pracownikowi należy zapewnić niedzielę wolną od pracy. Przewiduje się równocześnie możliwość — w przypadku zrezygnowania przez pracownika z dni wolnych — opłacania wszystkich przepracowanych dodatkowo godzin według zasady pracy w godzinach nadliczbowych. Stosowane to może być przy zatrudnieniu nie przekraczającym 4 miesięcy.

Sankcjonuje się także praktykę pracy co drugi dzień (lub okresowo na zmianę), przy odpowiednio przedłużonej pracy. W tym systemie pracę przekraczającą 8 godzin na dobę nie uważa się za pracę nadliczbową.

Ciekawy numer „Woprosów Istorii”

MOSKWA (PAP)

Lipcowy numer miesięcznika „Woprosy Istorii” zamieszcza na wstępie artykuł Józefa Kowalskiego pt. „Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna na a Polska”. Poświęcony on jest udziałowi Polaków w walkach rewolucyjnych oraz wydarzeniom w naszym kraju.

ZAKŁAD GAZOWNICZY KOSZALIN

z a w i a d a m i a

PT ODBIORCÓW GAZU MIEJSKIEGO, że
W DNIACH 28 i 29 LIPCA 1967 ROKU

na skutek włączenia nowej jednostki produkcyjnej gazu

nastąpią spadki ciśnienia gazu

W CAŁEJ SIECI GAZOWEJ MIASTA.

Spadek ciśnienia będzie się utrzymywał do godzin popołudniowych dnia 29 VII 1967 r.

Za powyższe przepraszamy wszystkich odbiorców gazu.

K-2725

Atak na strefę zdemilitaryzowaną

SAJGON, HANOI (PAP)

W piątek rano, po raz pierwszy od dwóch miesięcy, jednostki amerykańskiej piechoty morskiej wdarły się do południowej części strefy zdemilitaryzowanej, dzielącej DRW od Wietnamu Południowego.

Amerykański komunikat wojskowy sprecyzował, że atak ten nastąpił w rejonie bałtycznym amerykańskiej Con Thien, a jego celem jest zniszczenie pozycji artylerii północnowietnamskiej, umiejscowionych na granicy DRW i strefy zdemilitaryzowanej. Z pozycji tych — jak stwierdza komunikat amerykański — ostrzelano w czwartek linie amerykańskie.

W dniach 25 i 26 Sm. siły zbrojne DRW zestrzeliły trzy odrzutowce amerykańskie. W ten sposób do dnia 26 bm. nad terytorium DRW zestrzelono łącznie 2.128 samolotów amerykańskich. W czwartek Demokratyczna Republika Wietnamu znowo była obiektem terrorystycznych bombardowań. Piraci po wietrzni USA atakowali samoloty ciężarowe na drogach, linie kolejowe, mosty i przybrzeżne szlaki żeglugowe.

W piątek rano w stolicy DRW ogłoszono pierwszy od ostatniej niedzieli alarm przeciwlotniczy. W piątek rano w stolicy DRW ogłoszono pierwszy od ostatniej niedzieli alarm przeciwlotniczy. W piątek rano w stolicy DRW ogłoszono pierwszy od ostatniej niedzieli alarm przeciwlotniczy.

Nie ma jedności w OJA

KAIR (PAP.).

Przedstawiciel Sekretariatu Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) oświadczył w piątek, że propozycja zwołania w Addis Abebie nadzwyczajnej sesji rady ministrów OJA w celu omówienia imperialistycznej prowokacji w Kongo-Kinshasie i agresji izraelskiej na Bliskim Wschodzie nie otrzymała koniecznej większości dwóch trzecich głosów krajów — członków OJA.

Propozycję zwołania 1 września specjalnej sesji OJA wysunął prezydent Gwinei Sekou Toure.

Śmierć alpinistów

RZYM (PAP)

23 młodych alpinistów niemieckich zostało zasypanych lawiną w rejonie Palla Bianca na wysokości około 3 tysięcy metrów, w pobliżu granicy austriackiej. 17 z nich zmarło. Gwałtowna burza utrudniała akcję ratunkową.

Przeciw dominacji OSA przemawiał de Gaulle w Quebecu

PARYŻ (PAP.).

Powołując się na francuskie źródła rządowe agencja Reutersa pisze, że oficjalny komunikat w sprawie stosunków z Kanadą oraz w sprawie wizyty w tym kraju prezydenta de Gaulle'a zostanie ogłoszony w poniedziałek po posiedzeniu rządu.

Oczekuje się, że komunikat zsumuje polityczne cele wizyty prezydenta w Kanadzie oraz założenia leżące u podstaw złożonych tam deklaracji.

Podstawą polityki Francji jest założenie, że zachowanie pokoju w Europie zależy od ustanowienia w świecie nowej równowagi sił w miejsce dominacji Stanów Zjednoczonych.

Kiedy gen. de Gaulle po skróconej podróży do Kanady powrócił do Paryża, w stolicy

południowo-wschodniej. Uzgodnili oni, że zasady zawarte w Układzie Genewskim stanowią podstawę dla rozwiązania problemu wietnamskiego oraz podkreślili potrzebę doprowadzenia do szybkiego rozwiązania tego zagadnienia. Omawiając konflikt na Bliskim Wschodzie obaj ministrowie stwierdzili, że ważne jest stworzenie sprzyjających warunków dla zapewnienia trwałego pokoju w tej części świata oraz wyrazili zgodny pogląd, że winny zostać podjęte właściwe kroki dla osiągnięcia tego celu; zasadniczym krokiem winno być natychmiastowe wycofanie wojsk izraelskich na pozycje sprzed 5 czerwca 1967 r.

Minister Rapacki przedstawił poglądy Polski, w szczególności na sprawę bezpieczeństwa europejskiego i wyjaśnił także inicjatywy polskie w tym względzie. Przedstawił on doniosłość problemu niemieckiego w świetle doświadczeń Polski.

Obaj ministrowie stwierdzili zgodnie, że zawarcie układu o nierozprzestrzenianiu broni ją drowej miałyby duże znaczenie i przyczyniłoby się do zahamowania wyścigu zbrojeń oraz sprzyjałoby odprężeniu między narodowemu.

Obaj ministrowie uzgodnili, że ich rządy winny utrzymywać kontakt między sobą we wszystkich sprawach będących przedmiotem wspólnego zainteresowania.

Komunikat informuje w zakończeniu, że min. Rapacki przyjął z zadowoleniem zaproszenie do odwiedzenia Japonii. Data tej oficjalnej wizyty zostanie ustalona w terminie późniejszym kanałami dyplomatycznymi.

Płynie strumień braterskiej pomocy

(Dokończenie ze str. 1)

Dyrektor generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa FAO, B. R. Sen, wydał w piątek decyzję w sprawie pomocy dla 35 tys. uchodźców, ofiar agresji Izraela, przebywających obecnie na terytorium Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Pomoc obejmuje przede wszystkim artykuły żywnościowe.

Organizacja udzieliła już pilnej pomocy żywnościowej 200 tys. uchodźcom arabskim w Syrii i Jordani.

Do Kairu przybyła bułgarska delegacja rządowa, której przewodniczy wicepremier LRB, Lyczazar Awramow. W skład delegacji wchodzi wice-ministrowie spraw zagranicznych i handlu zagranicznego.

Po złożeniu wizyty w ZRA delegacja odwiedzi inne kraje arabskie. Celem tej podróży jest przeprowadzenie rozmów z przedstawicielami rządów krajów arabskich w sprawie rozszerzenia współpracy politycznej i gospodarczej.

W Gazie doszło do incydentów między żołnierzami izrael

NOWE ZAJŚCIA NA TLE RASOWYM

Johnson powołał komisję badawczą

WASZYNGTON (PAP)

Prezydent USA Johnson powołał specjalną komisję doradcą, do zbadania sytuacji ludności murzyńskiej w miastach, które w ostatnich dniach były widownią krwawych rozruchów na tle rasowym. Zalecił on także ministrowi obrony, by opracował specjalne zalecenia dla szkolenia jednostek wojskowych, przystosowanych wyłącznie do uśmierzania rozruchów w mieście. Z różnych miast amerykańskich m. in. z Filadelfii napłynęły wiadomości o zajściach i krwawych starciach ludności murzyńskiej z policją.

Wspólny komunikat polsko-japoński

Pokój celem obu krajów

Komunikat podaje m. in. że min. Takeo Miki odbył rozmowy z ministrami A. Rapackim i W. Trampeczyskim w sprawach dotyczących dalszego roz

Przemówienie premiera F. Castro

HAWANA (PAP.).

— Dziela nas tysiące mil od każdego z tych krajów, które mogą udzielić nam pomocy w wypadku agresji. Dlatego powinniśmy ośwoić się z myślą, że w wypadku jakiegokolwiek inwazji, będziemy walczyć sami, podkreślił premier Kuby. Fidel Castro, przemawiając w Santiago de Cuba.

Dużą część swego przemówienia pierwszy sekretarz KC KP Kuby poświęcił problemom wewnętrznym kraju. Wiele mówił on o konieczności likwidacji pozostałości starej ideologii, nawyków i przyzwyczajeń. Premier oświadczył, że młodzież odgrywa w tej pracy awangardową rolę.

Tragedia Turcji

SOFIA — GENEWA (PAP.). Turcję nawiedziło kolejne zżęszenie ziemi. Tym razem w rejonie rejon wschodni kraju, ten sam, w którym pod koniec jednego z najtragiczniejszych trzęsień w czasach nowożytnych w roku 1939 zginęło około 32 tys. osób.

Nie uzyskano jeszcze pełnego obrazu klęski z powodu złej łączności z tymi górzystymi rejonami, a dotarcie tam do

skimi a młodzieżą arabską. Okupanci aresztowali 12 Arabów.

Bejrucki dziennik „Al Mottar” zapowiada bliskie utworzenie nowego rządu syryjskiego. Kierownictwo nowego gabinetu objąłby szef państwa i sekretarz generalny partii BAAS, Atasi. Poza członkami tej partii reprezentowane byłoby w tym rządzie elementy pronaserowskie i postępowe. Obecny premier Zuajen pełniłby funkcję wicepremiera.



— NOWY JORK

Brytyjski wysoki komisarz Adenu sir Humphrey Traveleya przyjechał do sekretarza generalnego ONZ U Thantowi. Celem wizyty komisarza brytyjskiego w ONZ jest zbadanie, jaką rolę mogłaby odegrać ONZ w ułatwieniu wyjścia z aktualniego konfliktu adenijskiego i w utworzeniu Federacji Arabii Południowej.

— LONDYN

Pod dnem morza w Zatoce Kabinda, w pobliżu wybrzeży portugalskiej enklawy o tej samej nazwie, leżącej na północ od ujścia rzeki Konga, odkryto bogate złoża ropy naftowej. Prace poszukiwawcze prowadzone są przez koncern amerykański.

— SOFIA

Do Sofii przyjechała delegacja rządowa Demokratycznej Republiki Wietnamu. Delegacja prowadzi będzie rozmowy w sprawie specjalizacji w Bułgarii wietnamskich inżynierów, techników i robotników.

— MEKSYK

15 tys. osób manifestowało w centrum Montevideo, protestując przeciwko polityce ekonomicznej rządu urugwajskiego. Przemawiający podczas manifestacji działacze związków zawodowych oskarżyli prezydenta Gestido o pozostawanie w służbie kapitału amerykańskiego.

— LONDYN

Liniowiec brytyjski „Otreem Mary” o nośności przeszło 80 tys. ton został sprzedany władzom miejskim Long Beach w Kalifornii. Będzie on tam służył jako muzeum morskie i hotel.

woju stosunków gospodarczych między Polską i Japonią. Ministrowie wyrazili przekonanie, że rozszerzenie wymiany handlowej oraz współpracy w dziedzinie ekonomicznej, przemysłowej i technicznej leży w interesie obu krajów. Uzgodniono zwołanie wspólnej polsko-japońskiej komisji mieszanej. Spotkanie odbędzie się w Warszawie jesienią 1967 r.

Ministrowie spraw zagranicznych obu krajów odnotowali z zadowoleniem rozwój wymiany kulturalnej i naukowej. Stwierdzili zgodnie, że zostaną podjęte dalsze konkretne kroki dla rozwoju wzajemnych kontaktów w tych dziedzinach.

Omawiając sytuację międzynarodową obaj ministrowie wyrazili pragnienie rozwijania współpracy międzynarodowej w oparciu o zasady niezawisłości, suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw oraz zapewnienia rozwiązywania problemów międzynarodowych na drodze pokojowych rokowań.

Obaj ministrowie wyrazili zaniepokojenie sytuacją w Azji

odłamkami skalnymi dróg. W tej chwili mówi się o 112 śmiertelnych ofiarach trzęsienia i o 13 ofiarach powodzi, która na skutek ulewnych deszczów w rejonie górskim nawiedziła trzy miejscowości w okolicach Gorele w pobliżu wybrzeża czarnomorskiego. Z rejonu na wiedzzonego przez trzęsienia do noszą również o ponad 200 ciężko rannych.

Prawie doszczętnie zniszczo-

lad Soliną

Jeden z największych sposroci aktualnie realizowanych w Europie obiektów wodno-energetycznych — zaporą wocina i elektrownia na Sanie w Solinie wkroczyła już w decydującą fazę budowy. Jeszcze w bieżącym roku, w listopadzie uruchomione zostaną pierwsze dwie turbiny o mocy po 40 MW każda. Od kilku miesięcy trwa już spiętrzanie wód na Sanie. Rzeka ta została przedzielona zaporą betonową o długości 650 metrów i szerokości na koronie 9 metrów,

Na zdjęciu: panorama terenu budowy zapory i elektrowni w Solinie.

CAF — Rozmysłowles



*(INF. WL.)

CZWARTKOWE popołudnie. Obóz zetemesowski w Ustroniu Morskim wita kolorem flag, proporców i plakatów. Na murawie placu apelowego biel i czerwień. Prawie 200 młodych serdecznie zaprasza. Dziewczeta podchodzą z bukietami kwiatów do I sekretarza KW PZPR tow. Antoniego Kuligowskiego. Witają przybyłych wraz z nim towarzyszy: członka egzekutywy KW PZPR, tow. Jana na Pieterwasa, kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR, tow. Cezarego Sobczaka, sekretarza KP PZPR w Kołobrzegu, tow. Jana Kurpińskiego, przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego swojej organizacji, tow. Jerzego Millera. Po koleżeńsku witają przedstawiciele Komsomołu.

Na zakończenie uroczystego apelu przedstawiciel rady obozu odczytuje treść telegramu, jaki młodzi z Ustronia wystosowali do uczestników międzynarodowego spotkania młodzieży w Leningradzie.

Pada komenda: spocznij! Uczestnicy obozu nawiązują z gośćmi przyjazne rozmowy. Za praszą do pawilonu, w którym mieści się świetlica. Pragną pochwalić się tym, co razem dokonali, pragną porozmawiać o sprawach, które najżywiej ich obchodzą.

Na sali są dziewczęta i chłopcy sprawujący funkcje, nau-

Z WIZYTĄ u zetemesowców

czyciele czuwający nad szkolnymi organizacjami zetemesowskimi, poznańscy studenci z Koła Koszalinian, aktywiści działający w komisjach szkolnych i propagandowych organizacji. Są koledzy czechosłowaccy z okręgu brneńskiego. Padają pytania. Wywiązuje się dyskusja. Młodych interesuje aktualna sytuacja w polityce międzynarodowej, perspektywy rozwoju naszego województwa, problemy koszalińskiej organizacji partyjnej, możliwości zatrudnienia absolwentów szkół wyższych i dokształcania.

Jest mowa o zajęciach obozowych, ciekawszych wykładach, o najbardziej interesujących

młodzież formach zetemesowskiej działalności.

Goście z uwagą wysłuchują uczestników obozu. Włączają się do dyskusji. Zabiera głos I sekretarz KW PZPR, tow. Antoni Kuligowski. Wyczerpująco omawia politykę generała de Gaulle'a na tle aktualnej sytuacji międzynarodowej. Znaczną część swego wystąpienia poświęca sprawie rozwoju naszego województwa, wskazując na możliwości pracy oraz awansu zawodowego, jakie Koszalińskie oferuje wszystkim młodym, a zwłaszcza tym, którzy posiadają dyplomy szkół wyższych.

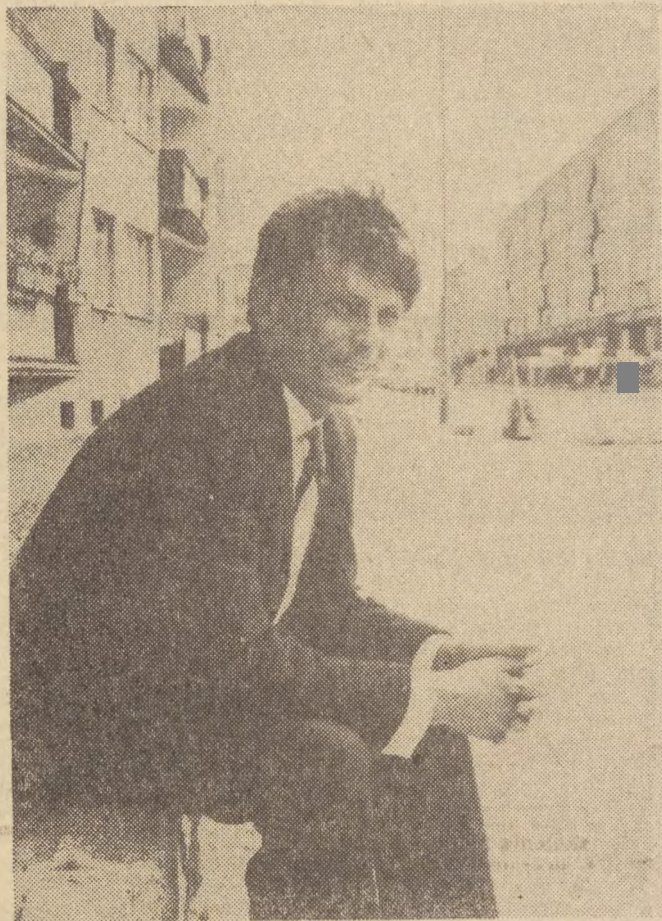
— Świat należy do odważnych — stwierdza przy końcu

swego wystąpienia tow. Antoni Kuligowski, zapewniając, że na takich właśnie młodych ludzi czeka nasz rozwijający się przemysł i rolnictwo, budownictwo i handel, oświata i kultura. Władze wojewódzkie dołożą wszelkich starań, aby rozpoczynającym pracę stworzyć jak najlepsze warunki i pomóc w urządzeniu sobie życia.

Węzłowe problemy koszalińskiej organizacji partyjnej przedstawia zebrany tow. Cezary Sobczak, a sprawie aktualnych stosunków między państwem a kościołem, poświęca swoje wystąpienie tow. Jan Pieterwas.

Po dyskusji uczestnicy obozu zapraszają gości na wspólną kolację, a następnie prezentują zespoły artystyczne. O zmierzchu cały obóz gromadzi się ponownie na placu apelowym. Przy blasku ogniska zetemesowcy żegnają gości piosenką.

(mg)



Słupskie spacery

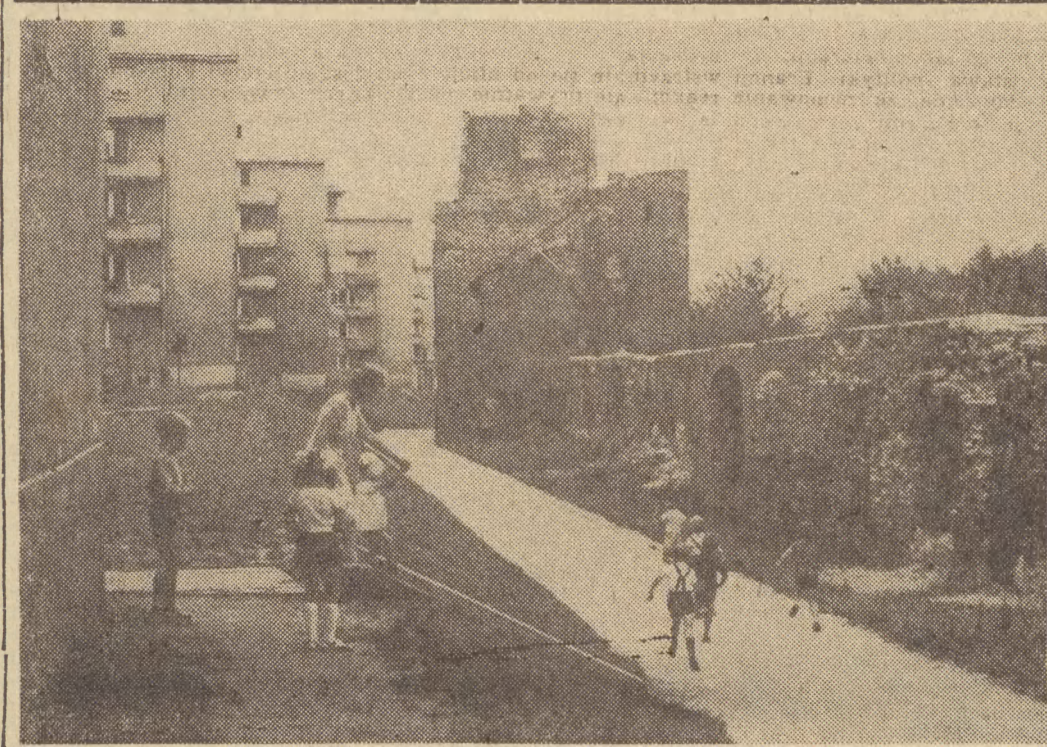
(Dokończenie ze str. 1)

Nowoczesność sąsiaduje * przeszłością. Odstaniają się stare mury zamkowego młyna, który młynem już nie jest a będzie jeszcze jednym muzeum. Przy nowych spółdzielczych osiedlach buduje się nawet tenisowe korty.

Przyjemnie wędrować po Stupsku, mieście, które nie zna słowa „zastój”. Na takim właśnie spacerze zastał nas nowego dyrektora BTD — Andrzeja Ziębińskiego.

Na niego Słupsk li czy równie jak Koszalin, ko szalińska a słupska scena teatru chcą być równie ważne i potrzebne. Słupsk przecież postawił swojemu teatrowi przybytek godny rangi tego miasta.

Jak wszędzie, na ulicach ludzie, którzy się spieszą i którzy mają dużo czasu. Jak wszędzie młodość i ruch. Ale tu czuje się ją szczególnie wyraźnie. W atmosferze miasta, które się lubi



Tunele Dory

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Było zimno. Nędzne pasiały nie stanowiły przeszkody dla chłodnych podmuchów lutowego wiatru. Szeregi szły w milczeniu w stronę tunelu. Tam zawsze jest ciepło. Roman patrzy na plecy idących przed nim więźniów. Nie widzi ich twarzy, ale wyczuwa niepokój, który tak samo ścisną im gardła.

Rosnie lęk. Znane miejsca, które mija wyglądają jakoś inaczej. Oto wielkie kule — zbiorniki płynnego tlenu, odkryte maskującymi ogromnymi zielonymi sieciami. Oto tory kolejowe, na których stoją ciężkie wagony towarowe przygotowane do przyjęcia złowrogich ładunków — rakiet V-2. Szyny lśniące jak wypolerowane ostrza wpadają w zamaskowany otwór tunelu.

A więc jednak do pracy. Stan napięcia bynajmniej nie mija. Roman boi się coraz bardziej.

Więźniowie maszerują szerokim, jaskrawym białym korytarzem tajnej fabryki broni rakietowej. Środkiem bieżą szyny. Światło wielkich lamp kłuje zmęczone oczy. Wszystko tu duże. Ale największe są bomby. Potężne obłe cielska, których brzuszyska napełniono tysiącami kilogramów najsilniejszych środków wybuchowych. Wyposażone w najnowsze zdobycze techniki — silniki rakietowe. Nieosiągalne dla artylerii i lotnictwa. Stoją na wózkach przygotowane do transportu,

Kolumna mija obszerne hale. Wreszcie dociera do celu. Hala nr 3. Tu właśnie pracuje nieduża grupa komando 200 „Ascania”. Otrzymali precyzyjne zadanie. Zajmują się docieraniem i kontrolowaniem poszczególnych agregatów i części zespołu napędowego do silników rakietowych V-2. Podstawowym elementem jest wysokoprężna, szybkoobrotowa pompa olejowa. Od pompy zależy prawidłowa praca silnika rakietowego i ostateczny efekt — to, czy rakietę doleci do celu i obróci w gruzy domy, szpitale, szkoły, wydrze życie ludziom, przedłuży agonie więźniów w obozie i opóźni klęskę wojsk Hitlera.

Roman dobrze pamięta tę chwilę. To było przed wyjazdem z Buchenwaldu. Dostał wezwanie do biura obozowego, Arbeitsstatistik. Chodziło o spisanie danych personalnych i porównanie z aktami przysłanymi z Oświęcimia. W biurze był Wiktor. Przywitali się serdecznie, a potem wyszedł z Romanem na ulicę obozową. Było po apelu. Ciemno. Z daleka na kolezastym płocie odgradzającym od wolności jarzył się rząd silnych lamp. Szli powoli. Znali się dobrze z okresu wspólnego pobytu w Oświęcimiu. Mieli do siebie zaufanie.

— Jesteś mechanikiem — powiedział Wiktor. — Za kilka dni wyjedziesz do obozu Dora, gdzie zostaniesz zatrudniony przy bardzo odpowiedzialnej pracy. Po przybyciu na miejsce natychmiast zgłoś się do szmaciarni. Przyjmie cię Francuz Marcel. Powiesz mu, że ja cię przysyłam. Towarzysze, których tam poznasz będą żądać od ciebie wielkiego ryzyka.

*

— Halt! — krzyk jak uderzenie batem spadł na szeregi. Znieruchomieli. Ogromna hala, ciężka, nieruchoma. Podzielona na dwa nieregularne prostokąty. Bliżej wrót automaty i obrabiarki do metalu. Drugą część hali zajmował dział kontroli. Tu również mieściły się wydzielone osobno stano-

wiska mechaników należących do firmy „Ascania”. Wszyscy stoją w milczeniu. Nikt nie podaje kumendy do pracy. Jest duszno. Znowu powraca uczucie strachu. Ale nic się nie dzieje. Roman spogląda na stojącego obok więźnia. Szare, zapadnięte policzki. Głowa dziwnie uniesiona w górę. Czy jak u ślepego, puste, nieruchome, uczipione czegoś niepojętego.

I wtedy zobaczył. Wysoko pod stropem hali, na dwóch suwnicach elektrycznych przymocowana długa żelazna belka. Lekko kołyszą się postronki z pętlami. Szubienica!

Od strony wrót zbliża się grupa esesmanów. Przed nimi wynędzniałe sylwetki więźniów. Roman poznaje. To oni, ze szmaciarni. Sasza, jeniec wojenny — Rosjanin i Robert — Francuz. Ledwo widać nogami. Są już blisko. Widzi ich pokrzwawione i posiniaczone twarze. Esesmani zatrzymują skazańców przed grupą więźniów.

Pada pytanie, kto brał udział w akcji przeciwko pociskom V-2. Odpowiada milczenie.

— Wszystkich was powiesimy! — wrzeszczy żołdak. Podchodzi jakiś cywil. Mówi coś do oficera. Ten zwraca się do niego głosem do Saszy i Roberta.

— Jeśli wskażecie uczestników akcji sabotażowej, kara śmierci zostanie wam darowana. Loos vorwärts! Dwie sylwetki posuwają się w stronę więźniów. Kilkadziesiąt oczu gorączkowo wpatruje się w usta ludzi, którzy własną śmierć mogą przekazać innym. Wystarczy tylko jeden gest. Wśród mechaników „Aiscanii” jest co najmniej kilku uczestników akcji przeciwko hitlerowskim rakietom V-2. Sasza i Robert jako członkowie kierownictwa międzynarodowej grupy Ruchu Oporu muszą znać z pewnością wszystkich uczestników wielkiej akcji sabotażowej.

I oto idą. Przesuwają się powoli przed szeregami pasiaków. Roman czeka z napięciem co się stanie. Wydaje mu się, że znał ich zawsze, jeszcze kilka dni temu, widział się z nimi w szmaciarni.

(Ciąg dalszy na str. 4)

POROZUMIENIE

dyrekcje Woj. Biblioteki Publicznej i Wojewódzkiego Domu Kultury omówiły ostatnio zasady ścisłego współdziałania w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. Porozumienie to przewiduje wspólne wizytacje placówek, wzajemnie informacje i współpracę zarówno w powiatach jak i między gromadami bibliotekami i domami kultury. Porozumienie to przyczyni się zapewne do ożywienia i lepszej organizacji pracy kulturalnej i oświatowej w naszym województwie.

TEATR Z GLASGOW

W ostatnich miesiącach Warszawy gościła teatry z Norwegii, Węgier, Czechosłowacji i Belgii. Przed tygodniem przyjechał do stolicy zespół Citiaens Theatre z Glasgow, który kieruje znany aktor i reżyser, Michael Meacham. Teatr ten ma w swoim repertuarze zarówno sztuki klasyczne, jak i współczesne. Druga scena tego teatru Close Theatre Club, prezentująca się w Warszawie, specjalizuje się w repertuarze współczesnym, a ponadto organizuje ona wystawy malarstwa, wieczory poezji, koncerty. Na inaugurację występów warszawskich przystosowano spektakl, na który złożyły się trzy jednoaktówki awangardowej pisarki brytyjskiej, Olwen Wymark.

Kronika KULTURALNA

OCZEKUJEMY FILMÓW O KOSZALINIE

Około 15 osób ukończyło kurs dla filmowców - amatorów, zorganizowany przez Wojewódzki Dom Kultury. Poza teorią — kursanci brali udział także w zajęciach praktycznych. Obecnie, kiedy kamera filmowa nie jest im obca, oczekujemy filmów o naszym mieście. Amatorski Klub Filmowy rozpocznie swoją działalność w »wym roku kulturalno-oświatowym. Życzymy powodzenia.

„ISKRY” PROPONUJĄ

W najbliższym czasie ukaże się na półkach księgarskich rozszerzona antologia najlepszych opowiadań polskich pisarzy, którzy debiutowali w latach 1956—1966. Ponadto, z literatury radzieckiej, ukaże się wznowienie „Młodej gwardii” Fadiejewa, „Wiersze i piosenki” popularnego u nas Bułata Okudźawy oraz „29 opowiadań radzieckich” — dorobek młodej literatury naszych przyjaciół. Warto również zasymulować czwarte wydanie „Królestwa złotych łez” Z. Korydowskiego, wznowienie „Zarysu dziejów religii” a z pozycji

popularnonaukowych należy zwrócić uwagę na zapowiadane „Wędrowki z Homerem” E. Brandforda, w których autor żegluguje szlakiem Odyseusza.

DLA WCZASOWICZÓW

Dyrekcja FWP w Mielnie stara się o urozmaicenie wypożyczającym na naszym wybrzeżu. Dla miłośników muzyki po ważnej kilkanaście koncertów w ośrodkach wczasowych dają: Kaja Danczowska, popularna stypendystka Towarzystwa Muzycznego im. II. Wieniawskiego i pianistka Joanna Bocheńska.

Amatorów rozrywki lżejszego gatunku zabawiać będzie kabaret aktorski ze Słupska — „Jeż”.

TPPR NA KOLONIACH

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Koszalinie organizuje dla młodzieży przebywającej na koloniach letnich w naszym mieście i województwie odczyty związane tematycznie z 50. rocznicą Rewolucji Październikowej, spotkania z uczestnikami rewolucji tow. J. Krochmalim oraz filmy radzieckie. W drugim turnusie, który teraz się rozpocznie, odbędzie się także — z inicjatywy TPPR — spotkania młodzieży polskiej z młodzieżą radziecką.

(jot)

nie w Połczynie-Zdroju, który posiada dobrą muszlę koncertową, a w razie niepogody może udostępnić salę teatralną na koncerty. Dlaczego więc sprędamy się w Ciechocinku? Jak mi wiadomo, Szczecińska Filharmonia latem pracuje najintensywniej w Międzyzdrojach i Świnoujściu, dając tam cykl koncertów, które mogą zaspokoić zarówno gust wytrawnych melomanów, jak i początkujących słuchaczy.

Skoro postawiłam pytanie, muszę nań odpowiedzieć. Koszalińska Orkiestra Symfoniczna na koncercie w Ciechocinku, ponieważ tamtejszemu Uzdrawisku ZALEŻY na koncertach i tamto Uzdrawisko znalazło na ten cel odpowiednią „pieniędzy. Zrozumiało, że takie koncerty kosztują. Wydaje mi się jednak, że płaci się za nie mniej aniżeli za wszelkiego rodzaju chałtury estradowe, jakich latem nie brakuje w naszym województwie.

Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku nie będziemy się zajmować programem koncertowym w Ciechocinku. Dla koncertów Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej powinno się znaleźć miejsce w Połczynie. Możliwe wreszcie tam zapoczątkuje dobre tradycje wypożyczalni przy muzyce. Sądzę, że tą sprawą zajmie się zarówno dyrekcja połączynskiego Uzdrawiska, jak i ludzie kierujący kulturą w naszym województwie.

JOT

Na scenie BTD

W dramaturgii zapisał się jedynie owym „Pociągiem pancernym 14-69”, stąd też trudno szukać obszerniejszych danych o jego życiu i twórczości. Wyrównuje tę lukę znany polski tłumacz, Jerzy Pomianowski, pisząc swoje Marginalia do „Pociągu Pancernego”, w których przypomina Wsiewołodę Iwanowa, syna wiejskiego nauczyciela „z jakiejś Wołczychy, zagubionej między Altajem, a stepami północnego Kazachstanu”, który po latach wędrówki osiedla się w małym miasteczku na południu Syberii, tam pracuje jako zecer, stamtąd też wysyła do Moskwy, na adres Maksyma Gorkiego, swoje pierwsze opowiadania. Po wojnie domowej, jej doświadczeniach jakie nie ominęły właśnie tam, na Dalekim Wschodzie, przyszłego autora „Pociągu pancernego”, przyjeżdża Iwanow do Moskwy i odtąd pozostaje w najbliższym kontakcie z Gorkim, należy do grona jego przyjaciół. Gorkiemu też powierzył poatąd do owego dramatu, pomysł zaczerpnięty z życia, z informacji w jakiejś dalekowschodniej gazecie wojskowej.

Tak to heroiczny dramat rewolucyjny powiększył się o jeszcze jedną postać. Obok Majakowskiego i Babla, Wiszniewskiego i Billa-Biełocerkiewskiego, Bułgakowa, Pogodina i Ławreniewa, Leonowa, Treniewa, Sławina i Piętrowa — wymieniamy także nazwisko Wsiewołoda Iwanowa. I podobnie jak twórczość Majakowskiego, Wiszniewskiego czy Pogodina, tak i „Pociąg pancerny” nie mieścił się w dotychczasowych konwencjach teatralnych. Tradycyjny, pudełkowy teatr nie mieścił owych epizodów rewolucji, wiernych fotografii zdarzeń frontowych, manifestujących tłumów. Monumentalne widowiska, wierne oddające wielkość i patos rewolucyjnych przemian, musiały znaleźć dopiero swoich realizatorów w teatrze. Meyerhold, Tairow, Ochłópkow stanowili awangardę reżyserską Europy.

Wiele spośród dramatów ra dzieckiego okresu lat dwudziestych znalazło i znajduje swoich realizatorów wśród polskich reżyserów. Były to niejednokrotnie wielkie spektakle które przeszły do historii teatru polskiego. Nawet na scenie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, obok klasyki rosyjskiej i popularnych komedii radzieckich, wystawiano także „Łaźnię” i „Pluskwę” Majakowskiego i świetną „Tragedię optymistyczną” Wiszniewskiego. Oba przedstawienia sztuk Majakowskiego przyniosły naszemu teatrowi splendory i nagrody: Tadeuszowi Aleksandro wiewowi w Toruniu za „Łaźnię” a Lechowi Komarnickiemu w Katowicach za „Pluskwę”.

I oto oglądamy w naszym teatrze „Pociąg pancerny” Iwanowa, wystawiony w okresie obchodów 50. rocznicy Rewolucji Październikowej. Zamiast kurtyny — ogromne zdjęcie Lenina przemawiającego na wiecu. Zdjęcie biało-czarne. Za chwilę odsłania nam się zagęszczona czerwień dekoracji i na tle czerwieni sztafetu uścisnąć Majakowskiego. Sceny te, jakby przeniesione z plakatów z okresu rewolucji, będą się powtarzać komentarzem do sztuki. Takim komentarzem, osadzającym świetnie dramat w okresie walki z interwencją amerykańsko-japońską, będą także sceny przemówień Lenina. W taki sposób, na kanwie dramatu Iwanowa, Lech Komarnicki zmienił sztukę o rewolucji, biorąc z Iwanowa to, co najistot-

reżyserowi słowa szczególnego uznania.

Napisałam, że jest to przede wszystkim spektakl reżyserski. Jest to zarówno pochwała, jak i zarzut. Przedstawienie „Pociągu pancernego” jest interesujące, kiedy się ocenia pomysł i pracę reżysera, Lecha Komarnickiego i scenografa, Liliany Jankowskiej. Mniej ciekawe, kiedy myśli się o wykonawstwie. Nie będę ukrywać, że podczas oglądania „Pociągu pancernego” myślałam o tym, iż brak mi w tym kilku wybitnych wykonawców. Wybitnych, nie dobrych, nie przeciętnych. Zamiast reżysera wychodzi w tym przedstawieniu poza możliwości aktorów. Czy to zarzut pod adresem Lecha Komarnickiego? Chyba tak.

Oczywiście, że i w tym przedstawieniu jest kilka niezłych ról i epizodów. Mogę wymienić Wojciecha Standerę (Chśń-

POCIĄG

czy), który w obu epizodach nie zawodzi, powściągliwa sylwetkę Piekiewanowa (Lech Komarnicki), interesująca Annę Kofarską w roli Warii, epizodyczne role Alfredy Bayl, Jana Miłowskiego, Stanisława Zycha. Ale z całego przedstawienia pamiętam jedynie jedną aktorską scenę: przychodzi Waska (Stefan Izýłowski) i mówi Wierszyninowi (Mieczysław Wiśniewski) o spaleniu wsi i pomordowaniu jego dzieci przez wojska japońskie. W tej scenie zagrała i Alina Zubrowna, chociaż nie ma w niej żadnego tekstu, i Stefan Izýłowski jest bardzo dobry, i Mieczysław Wiśniewski prawdziwie wzrusza. Niestety, do Mieczysława Wiśniewskiego mam zał, że swoją wielką rolę później nie umiał zróżnicować, przekrzykiwał ją.

Najtrudniejsze zadanie aktorskie miał Marek Kepiński.

rewolucji

Postać Lenina jest wszystkim znana. Z filmów, kronik, znany jest nam każdy charakterystyczny ruch, gest tego wielkiego człowieka. Jeżeli nasz aktor wyszedł z tej roli obroną ręką, to jedynie dlatego, że nie kopiował wszystkiego, co już pamiętamy z postaci Lenina.

Wymienić jeszcze należy Tadeusza Morawskiego, który gra Nieczładowskiego i Władysława Jezewskiego — Obaba.

JADWIGA SLIPINSKA

Bałtycki Teatr Dramatyczny Koszalin — Słupsk. Wsiewołod Iwanow „Pociąg pancerny 14-69”. Przekład — Jerzy Pomianowski, scenariusz i reżyseria — Lech Komarnicki, scenografia — Liliana Jankowska. Ostatnia premiera sezonu 1966/1967.

Tunele Dory

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Szmaciarnia. Obszerny budynek niedaleko bramy obozowej. Przytulony do skał. Pełno tu było rozmaitych rupiec, szmat, odpadów. Rej wodzili Francuzi. Ale do szmaciarni przychodzili także Rosjanie, Polacy, Niemcy — antyfaszyści. Cała międzynarodówka obozowa walczyła aktywnie z hitlerowską bestią nawet tu za drutami.

Roman dobrze pamięta jak pierwszy raz przekroczył duże wrota. Z półmroku wyłoniła się sylwetka barczystego więźnia.

— Ca va? Camarade?

To był właśnie Marcel, pracownik szmaciarni. Przybysz wymienił nazwisko Wiktora. Jakims międzynarodowym żargonem obozowym, w którym słowa niemieckie przepływały się z francuskimi i polskimi — żargonem, którym doskonale potrafili się porozumieć długoletni więźniowie hitlerowskich obozów — Roman zaczął wyjaśniać Marcelowi cel swej „izyty. Nie zdołał dobrać do końca, gdy on skinął głową, i wie o co chodzi i kazał przyjść wieczorem po apelu.

Tym razem szmaciarnia pogrążona była w mroku. Nikty, czerwony blask padał z otwartych drzwi paleniska w dużym piecu, gdzie palono odpady nie nadające się do przerobu. Kilkanaście osób siedziało na skrzyniach i porostawianych pakach. W ciemnościach trudno było rozróżnić twarze. Podszedł Marcel. Roman jaozał go raczai jgaęte AMtaretoa-

— Oto nasz nowy kolega z Oświęcimia i Buchenwaldu — przedstawili go obecnym. — Polak. Obecni podchodzili i kolejno ścisali przybytemu dłoń. To był niezapomniany wieczór. W popielniku piekły się kartofle. Francuzi uczyli kolegów innych nacji żartobliwej piosenki francuskiej. Była to historia więźnia, który siedząc zamknięty w więzy znieważał żandarmów i córkę naczelnika więzienia. Zaczynała się od słów: „Dans une toure de Nante vivait un prisonnier”. Następnie jeden z obecnych wygłosił krótko pogadankę o sytuacji wojennej na frontach. Roman dowiedział się później, że w szmaciarni jest ukryte radio i podczas zespołowego śpiewu odbiera się zagraniczne stacje radiowe.

Po kilku dniach otrzymał pierwsze zadanie. W szmaciarni byli wówczas Francuzi — Marcel i Robert oraz Polak — Tadek. Tadek wyjaśnił o co chodzi i wręczył Romanowi mały pakietek zawierający proszek szlifierski. To była niezwykła broń. Tym niewinnym proszkiem można było nieszkodliwie kilka potężnych rakiet.

— Bonne chance — odezwał się Robert i klepnął Romana po ramieniu... Bonne chance... powodzenia... I oto przed Romanem znów stoi Robert. Tym razem milczy. Jego oczy martwo przesunęły się po twarzy towarzysza. Nie poznał? To niemożliwe? Gdyby chociaż zmarszczeniem brwi, drgnięciem powiek dał sygnał, podtrzymał na duchu, pomógł stłumić obrzydliwą falę strachu, która pulsuje w każdym nerwie. Jest Sasza. Z nim Roman też często się spotykał. Nie tylko w szmaciarni, lecz i na bloku oraz w tunelu. Sasza pracował w tym w kolumnie transportowej. Parokrotnie dostarczał do „Ascarii” proszek szlifierski wykorzystywany do akcji sabotażowych przeciwko rakietom V-2. Jego jasne oczy tak zawsze serdżne, ruchliwe, pełne wyrazu miały teraz matowy odcień. I nagle przyszło zrozumienie. Robert i Sasza boją się. Ale ich strach jest inny niż Romana. Oni boją się, żeby kroczący tuż obok esesman nie poznał, nie zauważył, nie odgadł, że chcą żyć. Boją się, żeby ich oczy nie

obecnego wyrazu. Powoli przechodzą przed szeregami więźniów. Idą w stronę śmierci. Już są pod szubienicą.

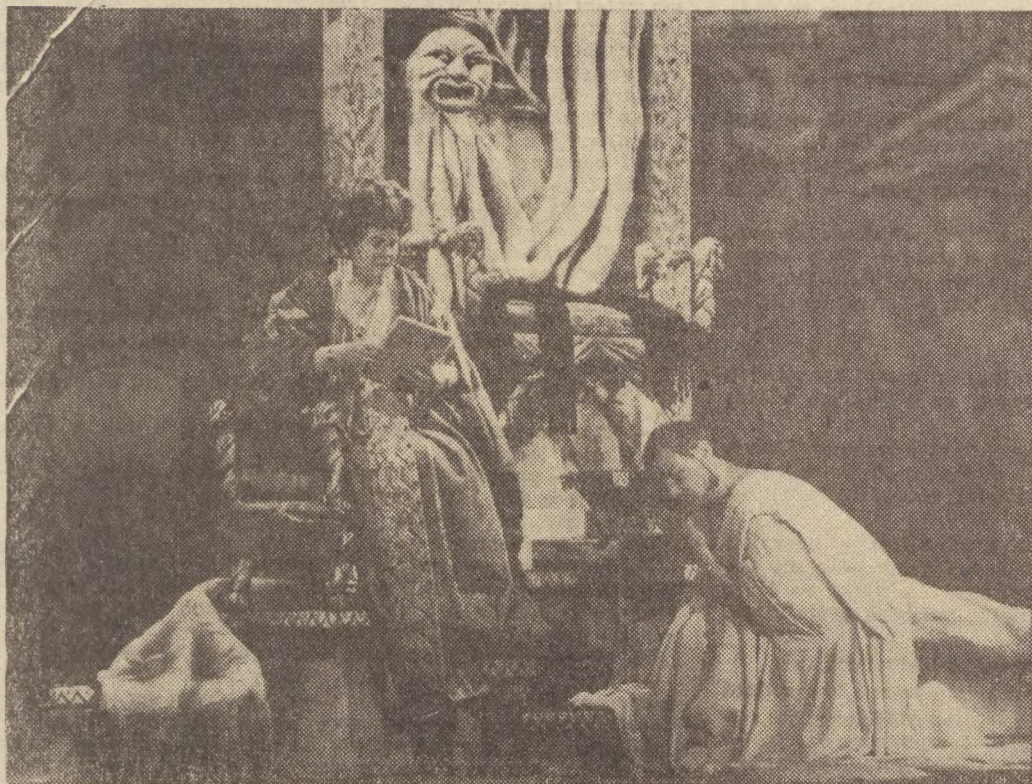
I znów słychać kroki. Kilku esesmanów wprowadza na środek hali grupę więźniów skrępowanych drutem i zakneblowanych. Ustawiają ich pod sznurami. Roman poznaje tych ludzi. To koledzy z porannej zmiany.

Chwila ciszy. Wśród esesmanów stoją znani z Oświęcimia oprawcy — Boger i komendant obozu Hessler. Nagle do przodu wysuwa się oficer w czarnym mundurze. Ogłasza wyrok. — Za chwilę wrogowie III Rzeszy zawisną. Karę poniosą organizatorzy i wykonawcy sabotażu oraz ich koledzy, którzy wiedzieli o wrogiej robocie, a nie donieśli o tym do władzy obozowej. Wszystkich powiesimy, wszystkich, wszystkich — oficer podniósł głos do wrzasku.

Roman pamięta swój pierwszy akt sabotażu. Tego dnia pracę grupy „Ascarii” kontrolował cywilny majster Manfred. Stary rzemieślnik — metalowiec. Bał się esesmanów i szczerze ich nienawidził. W tych dniach, gdy Manfred miał dyżur można było trochę odsapnąć, zamienić kilka zdań z kolegami, a nawet przejść do innego stanowiska pracy.

Roman pracował wówczas przy docieraniu pomp olejowych. Szlifował i montował poszczególne tryby. Każda pompa miała swoją metryczkę, do której wpisywał wyniki podane przez automat. Pod wynikami kładł swój podpis czyli numer obozowy. Następnie meldował majstrowi o wykonanej pracy. Wtedy ten sprawdzał czy wszystko jest należycie wykonane i potwierdzał wyniki swoim podpisem. Nad pracą mechaników „Ascarii” czuwało kilku majstrów. Ale jeden tylko Manfred podpisywał karty kontrolne bez zastrzeżeń.

Koman był ogromnie przejęty. Trzymał w ręku pompę, która przeszła już wszystkie próby. Zaczął wpisywać wskazniki automatu do karty kontrolnej. W pewnej chwili zauważył, że majster odszedł do sąsiedniego działu. Oto okazja. Eäfta „scrhlacft irwfrAir s&oa pokrywa



KZY powoływać się na historię? Na sprawiedliwość dziejową? Nie wiem zresztą czy argumenty te mogą dać satysfakcję komukolwiek. A może istnieje nieokreślona jeszcze dokładnie prawidłowość w rozwoju, a potem w wiecznej trwałości dzieła sztuki?

Pytań wiele. A konkretnie spojrzmy na dwa nazwiska:

BACH — HAENDEU

Rówieśnicy, a jednak losy zupełnie inaczej pokierował dziejami ich życia i twórczej spuścizny. Bogate w wydarzenia życia Haendla jakże przeciwstawiać działalności Bacha! Gdy jednak minęły lata, właśnie Jan Sebastian zyskał prymat

swemu obywatelowi wystawiło drugi — po wzniesionym w 1859 r. na pl. TARGOWYM — pomnik, równie trwałe, ale bardziej żywe:

HAENDELFFESTSPIELE — FESTIWALE HAENDLOWSKIE.

W czerwcu każdego roku Imprezy gromadzą przyjezdnych z różnych stron muzyków i krytyków. W tym roku przeszło pięćdziesięciu oficjalnych obserwatorów przybyło z 17 krajów! Warunki jakimi dysponują Halle nie należą do imponujących. Koncerty odbywają się w niewielkiej auli Uniwersytetu, tej samej uczelni, w której studiował niegdyś główny bohater obecnych Festiwali. Ale ani ona,

czego Jerzego Fryderyka. Może to prowadzić do jednostajności, do ugruntowania się jednej manieri. I dopiero gdy pojawi się coś innego, jak to miało miejsce z być może dyskusyjną, ale za to jak pełną we wnętrznego pulsu postacią Concerto grossi wykonanych przez wspaniałą Moskiewską Orkiestrę Kameralną Rudolfa Barszaja, wtedy jasnym się staje, że Kaendel to nie wartość historyczna, ale muzyka zawsze żywa.

Na pewno każdy Festiwal ma kilka takich jasnych punktów, jak ów występ radzieckiego zespołu. I chociaż Festiwal Haendla nie epatuje sławnymi nazwiskami (bo nawet zapowiadany występ znanej komitei Dołuchanowej nie doszedł do skutku z powodu choroby) to przecież pojawienie się w programie „Messiasa”, i to w doskonałej interpretacji Helmuta Kocha, i w wykonaniu Chóru i Orkiestry Radia Berlińskiego, może stanowić dostateczną rekompensatę. Koncerty kameralne, spośród których w pamięci utrwalili się koncert Janosa Liebera — wirtuoza wysokiej klasy na nieznanym u nas z praktyki estradowej instrumencie wiolo barytonowej, chór (zawód tym razem sprawił drezdeński Kreuzchor) czy symfoniczne obejmują nie tylko utwory samego Haendla. Nie wiem jednak, czy słuszenie wykraczają poza okres roku, do odległych epok renesansu z jednej strony, a współczesności z drugiej, angażując twórczość kompozytorów, którzy z dziełem i muzyką Haendla nie mają nic wspólnego. Wprawdzie sama Impreza jest bardziej przez to urozmaicona, ale zatracą się gdzieś jej główny nurt: możliwie pełne przedstawienie twórczości jednego obywateli mia

sta Halle.
ZBIGNIEW PAWLICKI

ŹRÓDŁO haendlowskiego renesansu

w sercach i upodobaniach następnymi pokoleniami. W naszym przekonaniu dzieło Jerzego Fryderyka leży gdzieś w cieniu surowej bachowskiej sztuki. Czyżby miało się zemścić doczesne powołanie? Czerpać nie ze wszystkich dostępnych źródeł? A może samo brzmienie nazwiska, te magiczne kilka liter, b-a-c-h sprawiło, że nie światowiec, lecz zapracowany lipski kantor zyskał palną pierwszeństwo?

Nie stawiamy jednak więcej znaków zapytania. Faktem jest, że **coz bardziej szalenie ważne „dziejowej sprawiedliwości” wyrównują się, w miarę jak poznajemy dzieła dawnych mistrzów. Trud wskrzeszenia haendlowskiej sztuki! Wzięło na siebie miasto Halle. To tutaj w 1685 roku przyszedł w domu Haendla — 63-letniego (!) chirurga — na świat syn Jerzy FRYDERYK i chociaż tylko 18 lat przebywał w rodzinnym mieście. to przecież opuszczał je już dojrzale, który pod opieką kantora Zachowa zdobył tutaj tajniki muzycznego rzemiosła. W 1952 roku miasto**

służąc koncertom kameralnym, ani też sala teatru, gdzie odbywają się większe opery oraz przedstawienia operowe, nie tworzą idealnych warunków. Jednak nie samo miejsce buduje nastroj potrzebny większym imprezom. Głównym magnesem jest tak bardzo różnorodne, a jednak jeszcze nie dość znane dzieło wielkiego mistrza.

Niemal za zasługę Halle, K poprzez swe placówki i organizację Festiwali zdecydowanie się ono propagować twórczość Haendla. Może najlepszym działaniem sceny operowej Teatru Krajowego. Bo gdzie indziej w trakcie kilkunastu lat odważono je wystawić aż 17 oper Jerzego Fryderyka Haendla! A jednak w bieżących sytuacjach było się na to Halle w każdym sezonie! Wiadomo, jak trudno dzisiaj znaleźć właściwą postać dla realizacji barokowej opery z jej całą konwencją, z rozbudowaną intryga i jej statycznością i kończąca się machiną? Właściwie każda nowa premiera jest trudną próbą zarazem: jest niemal nową prapremierą. Bo nie wiem, czy od czasów weneckiego przedstawienia w 1709 roku wystawiano gdziekolwiek „Agrippina”, „pogodną operę”, którą w tym roku zaprezentowano? Landestheater Halle specjalizuje się w wykonaniu podobnych dzieł. Stworzył się już chyba nawet trwały zespół wykonawczy, któremu przewodzą laureat nagrody państwowej Horst-Tanu Margraf. To on prowadził od pulpit dyrygenta tych 17 premier. Przedsięwzięcie godne uwagi. Ale czy dobrze, że tylko jedna ręka tworzy np. postaci haendlowskie dzieł? Szkoda, że w orkiestronie i na scenie nie w drodze dyskusji artystycznej i ścierania się różnych interpretacyjnych postaci haendlowskiej muzyki rodzi się renesans scenicznej twórczości.

Maria Kuncewiczowa

Maria Kuncewiczowa, która prowadzi obecnie na Uniwersytecie Chicagowskim wykłady z literatury polskiej, była gościem Polskiego Związku Akademickiego w Chicago. Wygłosiła ona prelekcję o współczesnej literaturze polskiej i odpowiedziała na liczne pytania młodzieży dotyczące życia kulturalnego i naukowego w Polsce Ludowej.

Natomiast samemu zebraniu p. Krystyna Łabędzka, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, wygłosiła ilustrowany przeżyciami odczyt pt. „Impresjonizm w malarstwie polskim”.

Outtrjurjw)

PÓŁ WIEKU WIELKIEGO KRAJU RAP



Start z punktu zerowego Kirgizka SRR

KIRGIZJA — stosunkowo mała kraina na południowo-zachodnich krańcach radzieckiej Azji, licząca 108 tys. km kw. była przed rewolucją cofnięta w rozwoju społecznym i ekonomicznym o kilka epok. Produkcja przemysłowa w roku 1913 była tu 30 razy niższa od przeciętnej w całym imperium rosyjskim.

Mieszkał tu naród koczujący w stepach wśród gór Tienszanu, żyjący w warunkach wspólnoty rodowej, prawie wyłącznie z pasterstwa. Przemysł właściwie nie istniał.

Śmiało można powiedzieć, że start tej republiki radzieckiej wypadł w punkcie zerowym. Konieczna była pomoc z zewnątrz, potrzebne były kadry. Władza radziecka przyniosła Kirgizji wszystko: oświatę, nowoczesność, rozwój przemysłu i urbanizację, przeskok od warunków wspólnoty

rodowej do nowoczesności był trudny i wymagał pomocy innych republik radzieckich. Po pokonaniu najtrudniejszego progu: osiedlenia Kirgizów i zlikwidowaniu koczowniczości oraz przeprowadzeniu uspołecznienia wsi w latach trzydziestych — często z zachowaniem dotychczasowych tradycji — zaczął się rozwój nowoczesnej Kirgizji.

Dziś w 15 miastach kirgizskich żyje więcej ludności, niż liczyła cała Kirgizja w r. 1913. Liczba mieszkańców Republiki wynosi obecnie niespełna 3 miliony i składa się z Kirgizów, Rosjan, Uzbeków, Ukraińców i Tatarów. Miasta ze stolicą Republiki FRUNZE powstały od nowa. Podstawa gospodarki Kirgizkiej SRR pozostała rolnictwo i hodowla, ale już w r. 1965 udział produkcji przemysłowej w dochodzie narodowym wyniósł 37,2 proc. Rozwijał się przemysł wydobywczy i przemysł lekki.

Lata po IX wojnie światowej przyniosły gwałtowny wzrost inwestycji przemysłowych i górniczych. Kirgizja ma duże bogactwa mineralne — metale nieżelazne, rtęć, antymon, ropę naftową. Plany przewidują znaczny rozwój hydroenergetyki, hutnictwa, przemysłu metalowego, maszynowego i przemysłu materiałów budowlanych.

Dzięki władzy radzieckiej kraina nomadów dokonała skoku w nowoczesność.

Co tam w polityce? f7

Ogłaszamy kolejny konkurs p.m. „CO TAM W POLITYCE?”. Jego uczestnicy powinni odpowiezieć na następujące pytania:

1) Kto jest obecnie naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Członkowskich w Warszawskim? 2) Jaki jest główny cel konferencji „na szczycie”, zwanej od Chartum?

Przypominamy warunki konkursu: Należy odpowiedzieć na oferte lub co najmniej na jedno pytanie i odpowiedź nadesłać w MSiE lub na kartce pocztowej do dnia 8 sierpnia na adres redakcji „Głosu Koszalińskiego” z dopiskiem „Co tam w polityce?”.

A oto nazwiska nagrodzonych w poprzednim konkursie: Tadeusz Sołtyk — Bukowo, pow. Czerwony, Edward Wijas — Wrześnica, pow. Sławno.

Bliski Wschód

Jak Wietnamczycy... Niebezpieczny kurs

W PRZEMÓWIENIU prezydenta ZRA Nassera do narodu w dniu święta narodowego, wytyczającym nową drogę polityki arabskiej znalazło się znamienne sformułowanie: „ZRA czyni wszystko, aby jej siły zbrojne osiągnęły wysoki stopień gotowości. Droga ta zakłada również przygotowanie ludności do obrony swych wsi i miast. Jesteśmy równie zdecydowani w tej mierze jak Wietnamczycy”.

Te poważne słowa są nie tylko hołdem bolesnie doświadczonemu przywódcy ZRA dla bohaterstwa narodu wietnamskiego, ale również wyrazem determinacji ZRA w walce o likwidację skutków agresji izraelskiej.

Jakże różnią się one od patetycznych, a często nawet tromtadrackich głosów prasy i nieodpowiedzialnych polityków arabskich (jak np. przywódca Armii Wyzwolenia Palestyny — Szukiewi) sprzed 5 czerwca, które zresztą słusznie zostały już potępione w dzienniku „Al Ahran”.

Maż stanu Nasser, podkreślając, że naród arabski ma przed sobą jedną tylko drogę — kontynuować walkę, zapowiada, że będzie to droga bolesna, trudna i może przybrać różne formy.

Pod znakiem realizmu ale i zdecydowania toczyć się będą obrady arabskiego szczytu w Chartumie.

Testament polityczny twórcy sjonizmu i duchowego ojca państwa izraelskiego Teodora Hercla wyraził się przed wieloletni laty w lapidarnym zdaniu: „Nie narobić tu głupstwa, gdy ja zamknę oczy”.

Z każdym dniem staje się coraz bardziej widoczne, że polityka Izraela stojąca pod znakiem szowinizmu, ekspansjonizmu i ścisłego powiązania z imperializmem USA osiąga szczyt tego, czego obawiał się Hercl.

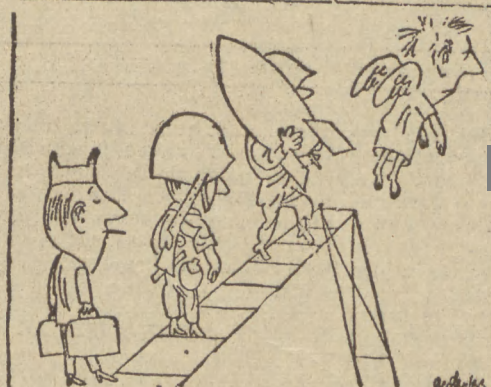
Wbrew jednogłośnym prawom rezolucjom nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, agresor nie tylko anektował arabską część Jerozolimy, ale próbuje również drogą faktów dokonanych uzurpować sobie prawo do innych okupowanych terenów. Prowokacje zbrojne nad Kanałem Sueskim gwałcenie rozejmu są wyrazem tej polityki, kryjącej w sobie, według zdania radzieckiego ministra spraw zagranicznych A. Gromyki, zarodek wznowienia wojny na Bliskim Wschodzie.

Potępiany przez cały świat, śmiertelnie skłócony z wszystkimi otaczającymi go sąsiadami, obarczony ciężarem zbrodni wojennych uprawia Izrael politykę, która w ostatecznym rezultacie obróci się przeciw niemu.

Cytat

„Izrael przedstawiany jako mały, spokojny i nikomu nie zagrażający kraj, jest wręcz przeciwnie państwem uzbrojonym po zęby, kierowanym przez nistrasów ożywionych duchem zaborczym”.

Z przemówienia Waldocka Rocheta sekretarza generalnego FPK.



W CZASIE ostatniego ataku — patriotów południowowietnamskich na amerykańską bazę w DA NANG zniszczone lub ciężko uszkodzone zostały wszystkie samoloty znajdujące się na lotnisku. Straty wyniosły 75 mln dolarów. Partyzanci wystrzelili na Da Nang 50–70 rakiet. Rzecznik wojskowy USA w Sajgonie musiał przyznać, że rakiety te odznaczały się niezwykłą precyzją i CELNOŚCIĄ.

Napastnik płac! coraz wyższą cenę sa agresja



Pustynia Synaj usiana jest kośćmi i czaszkami ludzkimi. To nie tylko szczątki żołnierzy poległych w walce, ale także wszystkich tysięcy ludzi rozproszonych i błąkać się na pustyni po zakończeniu działań wojennych. Izrael przez pięć długich dni nie tylko sam nie robił by ich uratować ale nie dopuszczał nawet Czerwonego Krzyża, którego wysiłki mogłyby ich ocalić, w morderczej, straszliwej wędrówce na zachód, w tarze pustynnego słońca, zmarli oni z głodu i pragnienia, ich śmieci

WADIM KOZEWNIKOW

tarcza i miecz

Przekład Romana Auderskiego*

(71)

— Słucham panów — odezwał się komendant więzienia, ponuro spoglądając na swój zwisający między chudymi nogami brzuch. Po czym podsunął Weissowi żółtą ręką papier, grubo popodkreślany w kilku miejscach niebieskim ołówkiem.

Weiss, nie patrząc na dokument, uśmiechnął się:

— Ośmielę się zameldować panu, panie komendancie, że nie jestem pisarzem sztabowym i nie uważam za potrzebne znać się na podobnych drobnostkach.

— A jednak dokument nie jest sporządzony prawidłowo — upierał się komendant i jego zaplajaczona twarz przybrała uparty wyraz. — Nie mogę bez prawidłowo wystawionego dokumentu przyjąć pańskich więźniów, tym bardziej, że nie mam gdzie ich umieścić.

— Nie może pan? — powtórzył słowa komendanta Weiss.

Komendant rozłożył ręce, co miało oznaczać, że jest mu bardzo przykro.

— Doskonale! — oświadczył Weiss i z uśmiechem wyjaśnił: — Pańska odmowa zupełnie mi dogadza. — Po czym wstał, skłonił się sztywno i powiedział: — Mam zaszczyt pożegnać pana komendanta.

— Co za pośpiech? Może pozwoli pan poczęstować się kieliszkiem wódki?

— Dobrze — łaskawie zgodził się Weiss — ale dopiero gdy moi ludzie spełnią rozkaz, którego wykonania muszą dopilnować. — I jakby dla uspokojenia dodał: — To zajmie tylko kilka minut.

— Ale co zajmie? — zapytał komendant więzienia.

7ZRECZ- „charakterystyczna ze wielki antykomunistyczny kombinat propagandowy amery/eanstoepo wywiadu CIA, zwany także radiem „Wolna Europa”, działająca w Monachium — właśnie na terenie Niemiec kiej Republiki Federalnej. Używając gościny i wszelkiej niezbędnej pomocy agentom CIA i renegatom z socjalistycznych krajów Europy w ich dywersyjnej robocie — państwo bońskie i na tym odcinku dokumentuje w specyficznym sposobie pojmowaną chęć pokojowego współistnienia i układania dobrosąsiedzkich stosunków ze Wschodem.

Zachodnioniemieccy spere od propagandy nie myślą jednak poprzestawać na pomocy i gościnności ani pozostawać w tej dziedzinie w tyle za swymi sojusznikami. Propaganda radiowa, zwłaszcza antykomunistyczna, ma w tym kraju bogatą tradycję. To przecież nie kto inny jak sam minister propagandy hitlerowskiej Rzeszy dr Goebbels uważał radio za jeden z najważniejszych instrumentów oddziaływania nie tylko na własny naród ale i na kraje ościennie. W pełni doceniał on rolę radia — jak się to dziś określa — w wojnie psychologicznej, sianiu dywersji, niepokoju, rozkładaniu szeregów wroga od wewnątrz. W III Rzeszy opracowano też ca-

ly działający sprawnie system mentarnej, sformułował w sposób niedwuznaczny przewodniczący frakcji poselskiej rządzącej partii CDU, Bartzel, stwier-

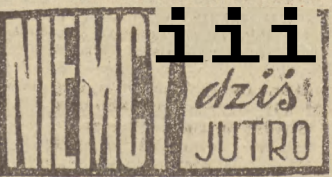
Dywersja w eterze

ka propagandy radiowej na za granicę w hitlerowskim MSZ kierowana przez dzisiejszego kanclerza Niemiec zachodnich Kurta Kiesingera.

W NRF i na tym odcinku przejęto wiele wypróbowanych hitlerowskich metod pracy, wzbogacając je oczywiście i rozwijając. Szczególnie intensywnie judzi się 10 eterze przeciwko NRD i krajom wschodniej Europy już nie tylko za pośrednictwem „wolnego radia” z Monachium, ale radiostacji podlegających bezpośrednio władzom republiki federalnej,

W 1960 roku utworzone zostały dwie ogólnofederalne rozgłośnie (do tego okresu radiostacje podlegały władzom poszczególnych krajów NRF) „Deutschlandfunk” i „Deutsche Welle”, których naczelnym zadaniem jest antykomunistyczna i rewizjonistyczna propaganda. Cele te przed paroma laty, podczas debaty parla-

dzając: „Chcemy wspólnie wpływać na stosunki w części Europy opanowanej przez ko-



munizm. Nasze metody służące temu celowi nie są święte...

To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Stosowanie wszelkich niedozwolonych chwytów, rozsiewanie małych i wielkich kłamstw i półprawd, codzienne zjadliwe napaści na wszystko, co się dzieje na wschód od Łaby — trudno rzeczywiście uznać za metody mające cokolwiek wspólnego z uczciwością i zwykłą przyzwoitością. Trudno się jednak temu dziwić, wiedząc jakim panom służą owe zachodnioniemieckie

A. POLAN

Piętro wyżej

(Dokończenie ze str. 5)

spółdzielni, która tak niedawno przyjmowała go z otwartymi ramionami. Okazał się wprawdzie świetnym fachowcem ale kompromitował instytucję awanturami w urzędach i niedyscyplinowaniem w pracy.

Barbara Z. od dwóch tygodni nie przychodzi spać do prefekciowego pokoiku. Szuka schronienia dla siebie i dziecka u znajomych, czasem zostaje na noc w przedszkolu, gdzie pracuje. Stale drży ze strachu o dziecko, które najzdrowsze nie jest. Szuka pomocy u ludzi i u władz. Błaga o przyznanie pokoiku, choćby w suterynie, byle go można było w zimie opalić. A władze?...

Władze głowią się, jak rozwiązać problem 350 podań o

mieszkania, które muszą być załatwione do końca pięciolatki. Muszą zabezpieczyć dach nad głową lokatorom 90 mieszkań, które będą sukcesywnie wyburzane. Nie są to suche cyfry. Za każdą kryje się człowiek.

JERZY CIEŚLAK

P. S. Prezydium MRN, które go kierownictwo od dawna jest osobiście zainteresowane sprawą Barbary Z. obiecało powołać nadzwyczajną komisję, która próbuje znaleźć rozwiązanie tej jednej z wielu ludzkich spraw.

(J. C.)

maczyłem to sobie właśnie tym! przyczynami, które mi p&a przed chwilą podał — zgodził się komendant.

Narzucił na ramiona czarną ceratową pelerynę i uprzejmie przepuściwszy Weissa przodem, sprowadził go po żelaznych krętych schodach na wewnętrzny dziedziniec, gdzie w tym czasie wjechała ciężarówka z „więźniami”.

Z dziesięciu strażników więziennych zajęło stanowiska — podał ciężarówkę.

Grupa bojowników przebranych w esesmańskie mundury ustawiła się groźnie wokół maszyny. Automaty wycelowane, kabury pistoletów odpięte. Zachowywali się tak, jakby nie widzieli strażników i jakby tylko na nich ciążył obowiązek konwojowania więźniów.

A oni schodzili na kamienne płyty dziedzińca po przystawionej do ciężarówki żelaznej drabinie. Dwóch, przykrytych papierowymi workami, więźniowie wynieśli na noszach i postawili z boku.

Weiss niedbale wskazał głową nosze i uspokoił komendanta:

— O, ci są jeszcze zupełnie żywi! Ale, wie pan, wypada mi kieszka stolcowa.

— Tak — potwierdził komendant. — Wiem — środki przeczyszczające. My też stosujemy tę metodę.

Weiss zapytał leniwie:

— Może wrócimy?

— Oczywiście — zgodził się komendant — me mamy obo- wiązku moknąć na deszczu. — I pociągnął za sobą przygarbionego człowieka o spadzistych ramionach i wąskiej twarzy, na której rozsiadł się garbaty nos.

W kancelarii komendant przedstawił go Weissowi:

— Herr Schwarzbear, mój główny pomocnik — i dodał maczając: — Jest tak wymagający, że nawet najbardziej oporai zaczynają w jego rękach śpiewać jak kanarfrf.

Schwarzbear uśmiechnął się do Johanna, jak uśmiechają się sławni ludzie przyzwyczajeni do hołdów i zachwytów, i skromnie poprosił:

— Herr Kapitän, zechce pan łaskawie podać mi numery tych, którymi mam się zająć w pierwszej kolejności. Chciałbym również wiedzieć, gdzie byli wstępnie badani. W metodach i środkach nrarniemy unikać powtarzania się.

C. dLa.

ŚLUPSKA FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH
W ŚLUPSKU, UL. POZNAŃSKA Nr 1

PRZYJMUJE DO PRACY

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, MECHANIKÓW

na stanowiska konstruktorów i technologów do Dł Gł. Konstruktora i Gł. Technologa,

TOKARZY, FREZERÓW, ŚLUSARZY NARZĘDZIO-
WYCH, ŚLUSARZA MASZYNOWEGO, SZLIFIERZA
do ostrzenia narzędzi i 2 BLACHARZY.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr
na miejscu. K-2220-0

DYREKCJA TECHNIKUM BUDOWLANEGO
DLA PRACUJĄCYCH
KOSZALIŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA
BUDOWNICTWA
W KOSZALINIE, UL. JANKA KRASICKIEGO 14
OGŁASZA ZAPISY DO
3-LETNIEGO TECHNIKUM BUDOWLANEGO
DLA PRACUJĄCYCH
o specjalnościach:

— BUDOWNICTWO OGÓLNE
— INSTALACJE SANITARNE, C.O. I GAZO-
WE
— ELEKTROENERGETYK

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest:

1. Ukończenie
 - 3-letniej zasadniczej szkoły budowlanej dla pracujących lub
 - 2-letniej zasadniczej szkoły budowlanej dla pracujących i kursu przygotowawczego do technikum budowlanego lub
 - 9 klas liceum ogólnokształcącego i dwa lata pr*» cy w budownictwie lub
 - « szkoły mistrzów budowlanych i kursu przygotowawczego do technikum budowlanego.
2. Wiek kandydata minimum 17 lat
3. Wymagane dokumenty;
 - podanie
 - życiorys
 - świadectwo tkońaeafna jednej z wymienionych szkół
 - skierowanie z zakładu pracy
 - zaświadczenie z zakładu pracy o czasie i rodzaju wykonywanej pracy
 - 2 fotografie.

Termin składania podań — 23 VIII 1967 r.
Egzamin wstępny z j. polskiego, matematyki i przygotowania zawodowego odbędzie się w dniu 29 VIII 1967 r. o godz. 15 w budynku szkoły.
Szczegółowych informacji udzieli sekretariat szkoły
telefon 64-08 lub 32-72. K-2303

WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI
W KOSZALINIE

zawiadamia, że
w mieszkaniu Spółdzielni Mieszkaniowej
PRZY UL. KNJEWSKIEGO 38 m. 2
ORGANIZUJE WYSTAWĘ MEBLI

pt.
„JAK UMEBLOWAĆ NOWOCZESNE MIESZKANIE”
Wystawa będzie czynna:
w dniu 28 bm. od godz. 15 do 19
m m 28 bm. „ m 14 do 18
» 30 bm. „ 11 do 17
Do zwiedzenia, wystawy ZAPRASZAMY wszystkich
mieszkańców Koszalina. K-2302-0

OGŁOSZENIA DROBNE
SKODE octavię — sprzedam* Gry-
nia, Nosowa, pow. Koszalin, tel. 6-25
IEJSMONT Zygmunt zgłasza
bie pieczęć trójkątnej o tre-
Wojskow\ Przedsiębiorstwo
Handlowe M4, 6-25

FUTBOL NA „ASTRODROMIE”

Tego Jeszcze rtle było. W Houston, w stanie Teksas rozegrano pierwszy w historii mecz piłkarski pod dachem. Real z Madrytu i West Ham z Londynu graty w olbrzymim „Astrodromie” całkowicie pokrytym dachem. Tu walczył również swojego czasu Cas-sius Clay o tytuł mistrza świata.

Niecodzienne były także inne warunki tego spotkania. Zamiast traw boisko było pokryte dywanem ze sztucznego, bardzo elastyczne tworzywa. Spiker przez ca-

Z woleja

ty etnals komentował przez megafony przebieg meczu, a na specjalnej tablicy demonstrowano ryfynkowe schematy poszczególnych akcji na boisku. Była to jakby szkolna lekcja europejskiego futbolu, ciągle prawie nieznanego wśród amerykańskich kibiców. Mecz wygrał Real, inkasując 40, tys. dolarów, ale zwycięzcy ciężko zapracowali na ten sukces. Kapitan Realu, Gentó, powie dział, że nigdy jeszcze tak się nie spocił jak w teksaskim „Astrodromie”. Wentylacja była wprawdzie dobra, ale kilkadziesiąt oświetlających stadion wytworzało nieznośny upał. Do tego jeszcze śpiewy i okrzyki widzów.

„Zupełnie jak na festynie ludowym” — powiedział Gentó.

Trener Realu, Miguel Munoz, tak określił ten niecodzienny spektakl: — Wiele już w życiu widziałem, ale coś podobnego przeżyłem po raz pierwszy. W Houston nie było sportowej atmosfery. Publiczność nie bardzo wiedziała o co chodzi, i chyba wiele jeszcze lat upłynie, zanim europejska piłka nożna zapuści korzenie w USA. — W „Astrodromie” — powiedział Munoz — więcej było magmur-u niż w Rzymie, ba-
jezeczne osnifja

WOJNA TELEWIZYJNA

w Anglii trwa nsadł wojna telewizyjna. Trwa oria już od kilku iat i nie nie zapowiada rychłego zakończenia. Ostatnio przedsta-jDciele 92 klubów zawodowych znowu wypowiedzieli się przeciw bezpośrednim transmisjom niecz0W mistrzowskich w obawie o spadek frekwencji na boiskach, odrzucono nęcącą propozycję BBC, oferującą Lidze 2,5 miliona dolarów za prawo transmisji w nowym sezonie 1967/60. Za projektem BBC wypowiedziały się tylko mała grupka klubów z Manchester United na czele, który nie obawia się konkurencji skłanego ekranu na swym boisku w oid Trafford.

Ligh, podobnie Jak w lastach ubiegłych, zezwala tylko na krótkie transmisje fragmentów poszczególnych spotkań, broniąc twardeo kas klubowych. Tak więc co najmniej na następne pięć lat karne-ry TV będą nieobecne na boiskach W. Brytanii.

Oprae. W. R64ycki

Woda z góry

Amerykańscy uczeni projek-tują wykorzystanie gór lodowych jako naturalnych zbiorników wody. Holowanie góry lodowej do okręgów odczuwających brak wody (np. Kalifornia) nie jest kłopotliwe: do transportu lodowca o 100-kilometrowej długości i 3-km wysokości starczyłoby 8 holoimi-
koscia

